

11ch

WO

8436

18. B.S,

8436

Ankieta.

Dr. Benjaro Wiktor.

Urodziłem się dnia 28/XI 1920 r. w m-ku Weremów  
pow. lida. W tymże m-ku ukończyłem 3 klasę szkoły powsz.  
Radzie moi zajmowali się ziernictwem, ja zaś  
pracowałem w warsztacie silnicarskim. Po 6-ciu miesiący<sup>całkowicie</sup>  
praktyce silnicarskiej pracowałem w Betoniarni przy  
wyrabie płyt chodnikowych aż do wybuchu wojny.  
z Niemcami. Przed wojną tj. od r. 1936 do r. 1938 należałem  
do Związku Strzeleckiego gdzie ukończyłem 2 stopień P.W.  
W czasie wojny z Niemcami cały związek stale był  
przeznaczony do ochrony terenów kopalnych i ich remontu  
i chociaż ukrośnienia kolonizatorów na ziemi polskiej  
skonyfikowałyśmy ~~cały~~ ochronę terenów i bazy myślał  
jak być dostać do armij Polskiej były w niej wrogach  
pamięci konwady wydziałem nam pro Niemców.  
i kolonizatorów. Czerwona fala kolonizatorów zatała  
cała naszą szkodę, wrożeńi stychoi było tylko  
stok zebra i <sup>przez kolonizatorów</sup> wojennego slany z rykiem bytła  
konflikto <sup>przez kolonizatorów</sup>wanego) od polskich gospodarzy dla wojaka.  
Młodziem miejscowa niemożna nato patniej zarządzą się  
organizowane. Wrożeńi zarządzą powstawać fajnie związku

do jednego z których wstąpiłem i ja z prokuratorem wnie-  
 ssi do daty aresztowania. Aresztowany zostałem dn 7/VII 40r.  
 o godzinie 09<sup>00</sup>. Po przeprowadzeniu rewizji podczas której  
 nie stwierdzono odpowiednio mnie do kancelarii  
 NKWD gdzie zostałem już 5-ciu rzych kolegiów, do rana  
 było nas 2 osoby, O godzinie 5 rano zostałem noszony samolotem  
 i odwieziono do więzienia w Lidzie. Dn 21/VII 40r. Przewieziony  
 zostałem z Lidzy do Baramuśion. Po upływie miesiąca  
 tj dn 21/VIII odwieziony zostałem do więzienia śledczego  
 NKWD i od tej chwili rozpoczęły się dla mnie dni pełnej  
 ciężkiej i przeklętej służby pod tym adresem  
 Wstaaliśmy o 5 rano, na śniadanie dostawaliśmy 600g  
 chleba i kawy ale kawy równie zimną które specjalnie  
 trzymano na korytarzu a po ostrygnięciu dawano nam  
 do celi. Obiad składał się z zupy przeważnie z kruszemiem  
 i śmietanką rybą którą dostawaliśmy o godzinie 12<sup>00</sup>  
 Kolacja to zupka taka sama iadniczka jak i obiad  
 Sławi swój zakamieniczny tw „dobrym” o godzinie 20,00  
 przed śniętym była ~~to~~ „prawierka”. Ciasy nie mieliśmy  
 nigdy spokojnej. Znak dewianta na korytarzu dawał  
 nam do zrozumienia że przyszedł „śledawiciel”. <sup>Zapłył się</sup>  
 książki na korytarzu i bicia w drzwi ~~to~~ „karceni” w którym

8436

siedział wycieńczony palcami. Niejednokrotnie psychodzieci koleżki  
 wspólniej niedzieli z siwiami na ciele i zakorkowaną kuaną  
 Takich najwięcej było nad ranem, gdy po całej nocnym  
 śledztwie nieprzytomował się do zarzucanego mu przestępstwa  
 biło go pięściami po twarzy, kopano nogami a stopy gdy  
 i to nie pomagając zdzierano z niego ubranie wigrano  
 ręce i nogi i gęstymi piersiami kładli na 24 godzinny  
odpoczynek do "Korcewu". Po takim śledztwie każdy  
 miał odchorować, bez żadnej pomocy lekarskiej i środków

leczniczych: zapadali na zdrowie i dostawali rozmaitych  
 objawów na ciele. Wzrost tęgri niebrakowało, gdy z braku  
 miejsca spalił pod na "przerach" i podłoga spałem  
 pod przetraniem jak goch spadały normalnie wssy  
 których było w takiej ilości że trudna opisać.

Pamiętam na 3ci dzień weszła mnie  
 "śledząca" stracha narwet narwy "śledząca"  
 morina go zdraru narwa "Katem", gdy się  
 nieprzytomni do zarzucanego mi przestępstwa karant  
 mi ściągnęci nogi i łynoi jedną nogę drugą tak zły  
 stopy były zwarte, ręce tak jak na bocznosci  
 Gdy mordercą i nieodpowiadaniem na jego pytania zbliżył się  
 domnie wlepił swój w wrzok wermis zgnętnę zębami

i upuść mnie w drugie miejsce milera a gdy i nie niedatem  
 odpowiedzi plunął mi w twarz i uderzył pięścią w podbrudę,  
 zatoczeniem się i upadłem na ziemię tracąc przytomność.  
 Gdy się ocknąłem z amuletem „śledawca” już miałoby  
 tylko strażnik stać w drzwiach i karać mi wrócić  
 do celi. Była <sup>także</sup> godzina 22<sup>00</sup> stał obok i koleja, czołowi byłam  
 głodny jednak i niemyślnie jedzenia leżąc a później się omył-  
 obij spoi wody zapamiętałem otem co było. Wypadki takie  
 przechodził panie kandy a opisać wszystko to zabrakłoby  
 nawet papieru. Po miesięcznym tzw „śledawca” wróciłem  
 do szpitala do więzienia i po upływie 5-ciu miesięcy  
 zostaje umieszczony z Baranowicz do Mińska na sąd,  
 wraz z inną jaski jeneru 21 osób z tyż sprawą  
 W ellinisku parę dni śledawca w starym więzieniu  
 a potem przesłano mnie do więzienia tzw.  
 „Amerykanke”, Tam wręczone mi akt oskarżenia  
 który zawierał 20 kart pisma marynowego.  
 Na 29/I br. odbył się sąd który trwał około 20 minut  
 i o godzinie 1200 ogłoszono wyrok skazujący mnie i  
 J. Nohokunskiego oraz W. Wotynia po 8 lat pracy w oborze i 4 lata  
 porobawienia praw, a Joanne Stankiewiczównę a na 1 lat

Co do reenty balogiu to nie wiadom jak to miało być  
wynikającym z nich was wypracowania -

8436

Po godzinie odurczono nas spowrotem do starego zajazdu  
i tam niedzielnym az do dnia 16/II 41r. W tymaz dniu  
zrobili nam rewirę i adurčili na stacji. Po zatach-  
owaniu <sup>do</sup> na wagonie wstrzymalismy po kilogramie chleba  
5 katek cukru i wiadro wody na caly wagon jedni  
bylo ponad 50 osob. Transport byl bardzo sluby,  
kamienio nas bardzo ile, dawano troche suchowoi  
si byly natomiast wody bardzo malo, tak ze musielimy  
i sciagac sioz z wagonu i jesc ramion wody.  
W wagonie sawicey kryminalicu ktorych byla  
wielkosc zabrało adna ubrania parabrano tytoni  
i lepne obruci. Zechalismy tak pro calen miesiac  
siegl wyrazomni najos mietnymi stowami i praktycz-  
nie samichkich przelozien i straznikow, az objechalismy  
do reki Kozury, tam zabrano nas z wagonow i  
kapeli siadal na samochody. Samochodami jechalismy  
2 dni i 2 dni nase az przyjechalismy waznietu ty do  
Kozru „Wielka Lota”. Po przyjechciu do Kozru przydzielili  
nas do kapelni wjezdzac w kapeln bylta bardzo  
cisze i malo mozna bylo zarabic. W oborci tym wietnosci  
byla pdakow ktory przylyt 10 wozow 41r. W oborci tym  
pracowatem po osim godzin na dobe

po wybuchu wojny pomiędzy ruskimi a Niemcami  
pracowaliśmy po 12 godz. Oczywiście trudno było  
nawet marzyć o jak obim sięgnąć to tylko  
tundra i bagno a w dali rozciągają się góry  
sejor Uralskich. Pracowaliśmy tam jak niewolnicy  
nieudawo wolnych gazet radnej literatury i  
jakichkolwiek wiadomości z świata. Po dwóch  
miesiącach zastawiono głosnik w naszym  
baraku bo i to nam dawało wiadomości bo  
nie wiedzieliśmy nic o naszym ojczyźnie  
i naszym rządzie. Na pierwszym dniu  
do naszych uszy dobiegła wiadomość o  
głosniku że rząd polski zawarł umowę  
z bolszewikami na mocy której wszyscy  
wyśmienoci naradomscy polscy mają być  
zwolnieni z obowiązków i że się tworzy Armija  
Polska pod jego dowództwem gen. Sikorskiego.  
Od tej chwili niemożliwym się okazało  
dniu kiedy już naszymi państwami

to „rajskie życie” i wstąpimy w szeregi  
Armij Polskiej. Nasz „przyjemniejszy” udział  
ze zwolnieniem. zwolniali i pierwszy transport w ilości  
250 osób odjechał dopiero po paru tygodniach  
po ogłoszeniu amnestji. Ja jednak nie byłem  
tym szczęśliwcem i musiałem <sup>na swój transport</sup> czekać to było  
najgorsze nie tylko dla mnie ale i dla wielu  
wielu innych polaków którzy z wyjątkiem  
czekali tej chwili żeby się wydostać z ich rąk ijechać  
tam gdzie się formuje Armija Polska.  
Dnia 13/1/41 r. o godzinie 23<sup>00</sup> otrzymuje kartę zwolnienia  
i narazie jestem wolnym. Po otrzymaniu  
dokumentów i rękonośi na drogę wyjściową  
„z tak wielce gościnny i miły gospody jak  
jść ~~do~~ obóz dla polskich wprawiających na daleki  
państwo.”  
Podróż do Armij Polskiej była ciężka i długa  
władze bolszewickie utrudniały nam przejazd  
wygarnianiem z drożkami, spaliliśmy pod gołym niebem



już nie było co do zaledwie 300g chleba mógł  
 dostać za kartkę a w ogólnym trzeba było stać całemu  
 dzień. W Kirowie zorganizowano <sup>cały</sup> transport który  
 miał ~~nie~~ wyzyskiwać zamierić na miejscu górnicy  
 się organizują K.P. Transport ten jednak  
 szedł bardzo ~~nie~~ <sup>po</sup> powoli (stał na małych  
 stacjach i stał godzinami, dlatego że na takiej  
 stacji nie można było mieć dostaw do jedzenia  
 a natomiast dwie stacje to przyjeżdżał ~~parobek~~  
 rybek. ~~Ujemnie~~ ~~organizacji~~ jednakże w  
 transporcie tym było kilka wagonów sonych  
 podziem polskich który spierali łagier dostawcy  
 jak najbliższy wyższe Polskiego. Po całkowitej or-  
 nuj podziem przyjeżdżamy naraz do Biaław  
 i tu już widzimy polskich robotników ~~umierających~~  
 z wiatkami na wznak i opuszczeni brzo - czerwonymi.  
 Za parę godzin odwieź nas do Tocka, tam  
 zsiadaliśmy to odwieź pełny wagon i bród ~~z~~ dostaliśmy  
 wystrzeżenie i ciepłą strawę.

Henrieta swe pisanie miała przed serżantem  
 naszego wojska jak wypracować nas  
 z tego łagru i wiedzieć nas ten aż do Polski  
 a my ~~o~~ idąc po linii jego rozkazów możemy  
 być pewni że w chwale dojdziemy do Ojczyzny

str. Beryszko Wiktor.